

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/153892,Marcin-Kruszynski-Codziennosc-u-progu-niepodleglosci-rok-1918.html>
28.02.2026, 05:41

Marcin Kruszyński: Codziennosc u progu niepodleglosci – rok 1918

Konczaca sie w 1918 r. Wielka Wojna przyniosla rzeczywiste przeobrazenie swiata. Ład utworzony w jej następstwie w niczym nie przypominal tego sprzed czterech lat: tak pod wzgledem politycznym, społecznym, kulturowych jak i mentalnym.

09.11.2021

Ponownie na horyzoncie dziejów pojawila sie tez Polska, ale codziennosc jej mieszkanców w historycznym roku odzyskiwanej niepodleglosci daleka byla od jakiegokolwiek komfortu, wywołujac glównie przygnębiecie oraz strach o jutro.

Brak chleba

Po długim okresie niemieckiej i austriackiej okupacji Polacy odczuwali przede wszystkim biedę. Widok ludzi mdlejących na ulicach z głodu wcale nie naležal do rzadkości.

Tak jak uciążliwym elementem dnia codziennego staly sie długie kolejki przed sklepami. Brakowało mąki, a wiec co za tym idzie, takze i chleba. Władze zresztą zakazaly uzywania jej do produkcji towarów innych niz pieczywo. W 1918 r. określono nawet dzienne racje spożycia zboža: 180 gram na przeciętnego mieszkanc, z tym rozróżnieniem, ze dokladano 100 gramów wiecej dla osób zajmujących sie ciężką pracą fizyczną. Nie moze dziwic, ze w tej sytuacji zaczal kwitnac czarny rynek, a handel (spekulacja) takim „obiektem” okazal sie jednym z najbardziej intratnych zajęc. Ponadto piekarze notorycznie psuli chleb (sprzedawany w określone dni tygodnia), dodajac przy jego wypiekanu domieszkę mąki ziemniaczanej czy gryczanej.

Erzace

Coraz wiecej innych towarów rowniez reglamentowano i zastępowano je tzw. erzacami. Przed Wielkanocą 1918 r. zabroniono malowania jajek, natomiast w prasie codziennej przekonywano, ze „marmolada owocowa” mogla zastapic masło. Juz w 1917 r. wprowadzono ograniczenia dotyczace konsumpcji cukru i stan ten nie zmienil sie w kolejnych miesiacach. W jednej z gazet czytamy na ten temat:

„Wlasciciele restauracji i kawiarni, herbaciarni i cukierni maja zakaz serwowania swoim gościom wiecej niz dwie kostki cukru w jednej szklance lub filiżance herbaty lub kawy”.

Tylko na wsi nieliczni bogatsi chłopi pozwalali sobie na bardziej suto zastawiany stół, ale i to raczej w swięta bądź niedziele. Zrozumialą zazdrość wywoływali zaś urzędnicy reprezentujacy zaborców, wymykajacy sie ograniczeniom narzucanym podległej im ludności.

Inflacja

Na stopień zasobności portfeli Polaków zasadniczy wpływ wywierala inflacja. Wygłodzeni ludzie, obciążeni dodatkowo przymusowymi kontyngentami, rekwizycjami, aresztowaniami, mierzyli sie

ze stale rosnącymi cenami.

Zdarzało się, że wartość rynkowa niektórych produktów wzrosła w ciągu 1918 r. o sto i więcej procent. Tak było w przypadku m.in. mięsa, mleka, masła, ziemniaków, odzieży i oczywiście chleba.

Na domiar złego władze okupacyjne, powołując się na potrzeby związane z prowadzonym konfliktem zbrojnym rekwirowały artykuły żywnościowe. Do tego zabierano też metale kolorowe, dzwony kościelne lub mosiądz. Przedłużająca się wojna potęgowała wszelkiego rodzaju koszty i obciążenia.

Reglamentacja energii

Ówczesne miasta tonęły w ciemnościach. Rządzący wprowadzili restrykcyjne obostrzenia dotycząca zużycia węgla dla celów cywilnych, stąd nie mogło być mowy o swobodnych dostawach energii elektrycznej. Witryny sklepowe, rozjaśniające niegdyś centra wielkich ośrodków miejskich, znikwały teraz z nocnego pejzażu skwerów i bulwarów. Systematycznie ograniczano kursowanie tramwajów. Reglamentacja – słowo-klucz do zrozumienia życia codziennego Polaków tamtych czasów – objęła również olej do lamp oraz świece. W 1918 r. okupant ustalił limit tych ostatnich na pokój mieszkalny – po jednej.

Przestępczość

Wszystkim tym zjawiskom towarzyszył wzrost przestępczości. Obok aktywności kryminalnego półświatka, istniejącej zawsze na obrzeżach ludzkich skupisk, rosła ilość przestępczości pospolitej. Do katalogu wykroczeń takich jak „nożownictwo”, innego rodzaju morderstwa, porachunki grup przestępczych, dopisano liczne napady rabunkowe. Kradzieży dopuszczali się zwykli obywatele, przymuszani do tego głodem. W kronice kryminalnej, w jednej z tamtejszych gazet, pojawiła się taka oto wzmianka:

„Niegdysiejszy szanowany lokaj, teraz bez pracy i głodny, zaniedbany [...] chodził po mieszkaniach na obiady [...] w mieszkaniu Anny Gronkiewicz, właścicielki magła, ukradł całą biżuterię”.

Na ulicach, w sklepach, na targach roiło się od tzw. kieszonkowców. W proceder ten zaangażowana była młodzież, o czym z przerażeniem pisali publicyści.

Światowy konflikt, z ogromem ludzkiego cierpienia, zniszczeniami gospodarczymi, doprowadził do degradacji wielu grup społeczeństwa. Obcowanie ze śmiercią, bezsilnością wobec niej, brutalnością, ubóstwem, obojętnością w obliczu wszechogarniającego cierpienia, po raz pierwszy – i nie ostatni – w XX w. wpłynęły na zachowania; na odruchy; na mentalność.

Brak higieny

Gdyby tego było mało, wojna znacząco obniżyła poziom higieny Polaków, i tak niezbyt wysoki wcześniej. Obowiązywała prosta reguła: im biedniejszy dom, tym niższy standard higieniczny.

W posesjach miejskich – nie mówiąc już o sytuacji na wsi – zazwyczaj brakowało bieżącej wody, pobieranej przeważnie z publicznych studni. Do wyjątków należały tylko nieliczne dwory

ziemiańskie.

Nikt wówczas nie dbał o jakość i właściwe utrzymanie ujęć wody, tak jak właściciele piekarni, sklepów lub rzeźni nie troszczyli się o czystość w swoich zakładach pracy. Brudne rzeczy prano w rzekach, co i tak należy uznać za dowód pewnego (drobnego) cywilizacyjnego wyrafinowania.

Choroby

Codziennosc roku 1918 r. „urozmaiciły” wreszcie epidemie i wysoka śmiertelność. Obawiano się przede wszystkim odry, tyfusu, szkarlatyny. Wiemy, że pojawiły się też przypadki błonicy (dyfteryt). Co ciekawe, szalejąca wówczas w Europie pandemia grypy hiszpanki, która spowodowała na starym kontynencie śmierć milionów ludzi, u nas pojawiła się jakby niepostrzeżenie, około połowy 1918 r., nie wywołując żadnych reakcji panicznych. Być może Polacy więcej uwagi poświęcali wtedy jednak polityce, informacjom o przebiegu wojny, pozostałym problemom codzienności niż samej tej chorobie. Ta zresztą największe żniwo miała zebrać dopiero w kolejnych miesiącach po odzyskaniu niepodległości.

Widmo bolszewizmu

Ponadto na ziemię polską wracali liczni uchodźcy z byłego imperium carskiego. Dawni urzędnicy, dalej: lekarze, nauczyciele, prawnicy, agronomowie, trzy lata wcześniej w pośpiechu opuszczający tereny Królestwa Polskiego, przywozili wiadomości o rozgrywającej się na wschodzie rewolucji bolszewickiej.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł



Żołnierze niemieccy pod Zamkiem Cesarskim w Poznaniu, listopad 1918 (NAC)